

JANUSZ GRYGIEŃC

Wydział Humanistyczny UMK

„Mniej filozofii, więcej historii”. Quentina Skinnera zmagania z ahistoryzmem w naukach społecznych

O niewielu współczesnych historykach idei można powiedzieć, że mimo znikomej liczby polskich tłumaczeń ich tekstów oraz braku osobnych studiów i analiz ich twórczości, są w Polsce znani i cenieni. Tak bez wątplenia jest w wypadku Quentina Skinnera, z którego licznych filozoficzno-politycznych prac na język polski nie przełożono żadnej, a którego nazwisko mimo to pojawia się w większości ukazujących się dziś pozycji poświęconych współczesnej filozofii politycznej. Jako autor polskiemu czytelnikowi może być on znany zaledwie ze wstępu do, wydanego pod swoją redakcją, niewielkiego zbioru esejów zatytułowanego *Powrót wielkiej teorii w naukach humanistycznych*¹. Fakt ten zastanawia zarówno z racji licznych anglojęzycznych publikacji Skinnera, jak i wysoko na zachodzie cenionej docieklivości oraz analitycznej skrupulatności tego autora. Wspomniane braki w polskiej literaturze przedmiotu najbardziej jednak uderzają, gdy weźmie się pod uwagę to, co szczególnie przemawia za uznaniem doniosłości myśli Skinnera, a mianowicie wpływ, jaki wywarł on na rozwój filozofii politycznej. Wszak przypisuje mu się dokonanie swoistej rewolucji w myśleniu o polityce², zadanie ostatecznego ciosu twórcom dwudziestowiecznych „wielkich teorii” – maksymalistycznych, uniwersalistycznych koncepcji dążących do oparcia filozofii politycznej na wizji nieziennej natury ludzkiej.

Filozoficzne zaklasyfikowanie naukowego dorobku Skinnera sprawia olbrzymie trudności. Dowód tego niech stanowią jakże odmienne jego określenia, które napotkać można w literaturze przedmiotu. Najczęściej pisze się

¹ *Powrót wielkiej teorii w naukach humanistycznych*, red. Q. Skinner, Lublin 1998.

² Sam Skinner odmawia swym dziełom aż tak daleko idącej oryginalności (zob. M. Richter, *Constructing the History of Political Languages: Pocock, Skinner, and the Geschichtliche Grundbegriffe*, „History and Theory” 1990, nr 1, t. 29, s. 59). Stwierdzając to, ma zapewne na myśli fakt, że tym, co rzeczywiście wyróżnia go spośród pozostałych badaczy zaliczanych do tzw. „szkoły historycznego kontekstualizmu z Cambridge”, jest nie tyle oryginalność ujęcia metodologicznego (pierwszych sformułowań tego stanowiska upatrywać można np. w artykule J. G. A. Pococka), ile precyzyjność i dosadność programowych sformułowań propagowanego przez nich „historycznego konstruktywizmu”.

o Skinnerze jako republikanie³, zwalczającym współczesne, liberalne ujęcia wolności, państwa i obywatelstwa, nieco rzadziej widzi się w nim „obywatelskiego komunitarystę”⁴, którego tezy przypominają nieco te sformułowane przez Alasdaira’a MacIntyre’a. Sposobów przyporządkowania jego filozofii jest jednak znacznie więcej. Jak sam stwierdza: „z niemałym zakłopotaniem słyszę, że jestem jednocześnie idealistą, materialistą, pozytywistą, relatywistą, archeologiem, zwolennikiem historyzmu, a nawet zwyczajnym metodologiem pozbawionym jakiegokolwiek treściowej głębi”⁵. Żadne z tych określeń nie jest bezpodstawne, gdyż każde opiera się na wyolbrzymieniu jednego z aspektów myśli Skinnera. Wzięte z osobna, żadne jednak nie opisuje jego stanowiska adekwatnie do jego własnych intencji. Nie ulega wątpliwości, że to janusowe oblicze filozofii autora *Visions of Politics* częściowo stanowi konsekwencję intelektualnych trendów, których wpływom ulegał. W swych politycznych analizach przyjmował bowiem niejednokrotnie za punkt wyjścia dorobek myślicieli „niepolitycznych”. Mowa tu przede wszystkim o środowisku, w którym intelektualnie wyrósł, a mianowicie Cambridge University, gdzie w drugiej połowie XX wieku atmosfera intelektualna przesiąknięta była wpływem „późnego” Ludwiga Wittgensteina⁶. Sam Skinner otwarcie przyznaje, że autor *Dociekań filozoficznych* filozoficznie wywarł na niego największy wpływ. Stąd dopiero przyszło późniejsze zainteresowanie koncepcjami Johna Langshawa Austina, Johna Searle’a, czy też Paula Grice’a⁷. To „piętno” lingwistyczne miesza się w pismach Skinnera z etycznymi, metodologicznymi i historyzoficznymi tezami Friedricha Nietzschego, Robina George’a Collingwooda i Maxa Webera. Jeśli szukać wspólnego mianownika, do którego można sprowadzić koncepcje wszystkich tych myślicieli, zapewne trzeba by za taki uznać filozoficzny kontekstualizm, czy też różnorako pojmowane perspektywizm i antyesencjalizm.

Błędem byłoby jednak mniemać, że Skinnera inspiruje tylko ten aspekt teorii wymienionych powyżej filozofów. Przykładowo, Nietzsche i Weber to dla niego nie tylko głosiciele relatywistycznych tez o lokalnym charakterze

³ Zob. C. Kukathas, *Wolność*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. E. Goodin, P. Pettit, przeł. C. Cieśliński, M. Poręba, Warszawa 2002, s. 693–696; D. Castiglione, *Republicanism and its Legacy*, „European Journal of Political Theory” 2005, t. 4, nr 4, s. 453–462.

⁴ E. Perreau-Saussine, *Quentin Skinner in Context*, „The Review of Politics” 2007, t. 69, s. 106–122.

⁵ Q. Skinner, *A Reply to My Critics*, [w:] *Meaning and Context. Quentin Skinner and His Critics*, red. J. Tully, Cambridge 1988, s. 231.

⁶ M. Richter, dz. cyt., s. 51–52.

⁷ Q. Skinner, *On Performing and Explaining Linguistic Actions*, „The Philosophical Quarterly” 1971, t. 21, nr 82, s. 1–3; tenże, *Conventions and the Understanding of Speech Acts*, „The Philosophical Quarterly” 1970, t. 20, nr 79, s. 119–121.

wartości, których etyczne (w wypadku Nietzschego także epistemologiczne) stanowisko streszcza *dictum* „nie ma faktów, a jedynie interpretacje”⁸, ale przede wszystkim myśliciele, którzy olbrzymi nacisk położyli na działanie, na aspekt wolicjonalny, nie zaś spekulatywny, ludzkiej egzystencji. Łączy ich przekonanie, że nie sposób dojść do ostatecznych podstaw rzeczywistości. Teza ta znajduje zastosowanie nade wszystko w etyce. Podobnie jak u Webe-
ra, w pismach Skinnera daje się odczuć niemalże pirroński sceptycyzm co do możliwości określenia uniwersalnej, niepodważalnej hierarchii wartości moralnych lub nawet wskazania samego tylko ich źródła. Nic zatem dziwnego, że, w obliczu tak rozumianego perspektywizmu etycznego, jednostka staje się odpowiedzialna za świat, który tworzy, i odpowiedzialności tej w żaden sposób nie może się wyzbyć. Nieważne, czy wybory swe uzasadnia, powołując się na heteronomiczne autorytety, czy też bliżej nieokreślone „sumienie” – analogon „zmysłu moralnego” osiemnastowiecznych angielskich luminary. Indywiduum zawsze jest, używając języka Sartre’a, „skazane na wolność” i nic, ani nikt, nie uchroni go przed takim usytuowaniem.

Drugą, i z perspektywy Skinnerowskiego zainteresowania retoryką dużo ważniejszą, cechą wspólną przynajmniej części teorii sformułowanych przez wymienionych wyżej myślicieli, jest znaczenie, jakie przypisywali oni aktom komunikacyjnym. Szczególną rolę kwestia ta odegrała w pismach Wittgensteina i Austina. U pierwszego przyjęła oczywiście postać „gier językowych”, które zawsze dokonują się w szerszym kontekście i które pozostają od tego kontekstu zależne. Dokonywanie czynności językowych zostaje tym samym nierozdzielnie splecione z szeregiem innych praktyk życiowych danej wspólnoty. Nie ma żadnych danych z góry, autonomicznych „brył znaczeń”, które wiążą pojęcia z transcendentną rzeczywistością, ani też uniwersalnych struktur gramatycznych pozwalających na swobodne przekłady między językami odmiennych kultur. Zresztą sam „termin «gra językowa» ma tu podkreślać, że *mówienie* jest częścią pewnej działalności, pewnego sposobu życia”⁹. „Gra językowa jest w pełni autonomiczna, co oznacza, że nic z zewnątrz, spoza gry, nie wyznacza jej istoty, sensowności zastosowań języka. Gry językowe (a szerzej: sposoby życia) ustanawiają własne kryteria wartości, określają autonomicznie, co jest w ich ramach poprawne, co ma sens, co jest możliwe i ważne”¹⁰. W pismach Austina ten sam kontekstualizm skutkował teorią wypowiedzi performatywnych. Jej autor rezygnuje z przekonania,

⁸ Tenże, *Political Theory After the Enlightenment Project*, [w:] *Schools of Thought. Twenty-Five Years of Interpretative Social Science*, red. D. Keates, J. W. Scott, Princeton 2001.

⁹ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1972, s. 20.

¹⁰ E. Bińczyk, *Obraz, który nas zniwala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*, Kraków 2007, s. 139.

że można odróżnić zdania konstatacyjne od performatywnych. Podobnie jak Wittgenstein, stwierdza, że akty komunikacji nigdy nie są „bytami samo-identyfikującymi się”¹¹, zawsze bowiem zrozumienie ich zależne jest od kontekstu, w którym zostały wypowiedziane. W *How To Do Things With Words* skutkuje to rozróżnieniem na akty mowy „lokucyjne”, „illokucyjne” i „perlokucyjne”. Termin pierwszy denotuje wypowiedzi posiadające pewien sens i odnoszące się do czegoś poza sobą, drugi – wypowiedzi zawierające przekaz konwencjonalny, trzeci – wypowiedzi skutkujące zmianami w sferach uczuć, działania, myśli. Teoria czynności językowych Austina implikuje, że każda wypowiedź jest jednocześnie lokucyjna, illokucyjna i perlokucyjna, a zatem na znaczenie wypowiedzi składa się nie tylko jej struktura, ale także jej odczytanie¹². Teoria ta stanowić miała rozwinięcie, sformułowanej przez tego samego autora, tezy o niemożliwości ścisłego odróżnienia konstatacji od wypowiedzi performatywnych. Oznacza to, że nie istnieje przekaz wyłącznie sprawozdawczy, a zatem mowa „neutralnie” opisująca rzeczywistość. Zawsze zdanie, które wydaje się być jedynie konstatającym, niesie ze sobą również ładunek performatywny.

Z kolei tym, co czerpie Skinner od Collingwooda, jest intuicja, że powyższy schemat rozumowania wykorzystać można jako narzędzie analizy procesów społecznych i politycznych. Wittgenstein i Austin twierdzili, że język konstruuje rzeczywistość kulturową, a nie jedynie opisuje ją. Dlaczego nie zastosować tej tezy do analizy historycznej? Jednym z pierwszych, którzy właśnie to uczynili, był Collingwood. Jego rozróżnienie typów nauk na matematyczne, przyrodnicze i historyczne oraz stwierdzenie, że jedynie te ostatnie mogą znaleźć zastosowanie w badaniu świata społecznego, wskazuje na podobieństwo myśli Collingwooda z perspektywizmem wcześniej wymienionych badaczy. Błędem jest traktowanie ludzkiej historii jako czegoś „zamkniętego” jedynie dlatego, że już się ona dokonała. „Nie można mówić o fakcie historycznym ustalonym raz na zawsze. Interpretacja danego faktu historycznego jest uzależniona od czasu oglądu, a więc przeszłość nie może być uznana za coś zamkniętego, martwego; przeciwnie – w pewnym sensie żyje ona wciąż w teraźniejszości”¹³. Oczywiście, fakty historyczne niewątpliwie posiadają status „obiektywnych”, tzn. postaci historyczne rzeczywiście żyły, a zmiany społeczne i instytucjonalne naprawdę zachodziły. Jednak wszystkie zdarzenia mają tak swą wewnętrzną, jak i zewnętrzną stronę. Podczas gdy stanowiące ich „zewnętrzne” np. zmiany instytucjonalne nie angażu-

¹¹ Tamże, s. 168.

¹² Zob. J. L. Austin, *How To Do Things With Words*, red. J. O. Urmson, Oxford 1962, s. 95–118.

¹³ J. Zdybel, *Filozofia Robina George’a Collingwooda*, Lublin 1997, s. 96.

ją zdolności rozumienia historyka, a jedynie wymagają rejestracji pewnych danych, o tyle ich „wewnętrzny” przyczynom sens nadać można dopiero poprzez akt interpretacji. Dlatego nie ma możliwości „obiektywnej” eksplikacji procesu dziejowego. Zbyt dużą rolę odgrywa tu interpretacja badacza, aby można było mówić o czymś więcej niż jedynie lepiej lub słabiej dowiedzionych hipotezach.

Konsekwencją takiego „perspektywizmu historycznego” stanowi Collingwoodowska negacja istnienia „odwiecznych” problemów, czy to w nauce, czy w filozofii. Wszystkie one są *de facto* jedynie problemami o znaczeniu lokalnym. Nawet jeśli w różnych czasach podobnie je formułowano, to za każdym razem nadawano im odmienne znaczenie (zaś historycy kolejnych pokoleń odmiennie je odczytywali), „najważniejszym wnioskiem płynącym z powyższego nie jest ten, że klasyczne teksty dotyczą wyłącznie problemów własnych, a nie naszych; znaczy to, że – by przywołać Collingwoodowskie sformułowanie tego problemu – w filozofii nie istnieją problemy odwieczne (*perennial problems*). Są jedynie pojedyncze odpowiedzi na pojedyncze pytania, zaś potencjalnie pytań tych jest tyle, ilu jest pytających. Trzeba więc porzucić przekonanie, że badanie historii idei opiera się na próbach bezpośredniego czerpania od autorów klasycznych poprzez skupianie uwagi na ich staraniach odpowiedzi na rzekomo wieczne pytania”¹⁴. Porzucmy „realistyczne” przekonanie o istnieniu „odwiecznych” pytań o transcendentne idee, z którymi w jakiś, trudny do określenia sposób, badacze różnych epok wchodzą w kontakt¹⁵. Unikajmy błędu anachronizmu, polegającego na stosowaniu naszego aparatu pojęciowego do waloryzacji teoretycznych dokonań przeszłych pokoleń. Ich twórców nie dzieli od nas jedynie podejście metodologiczne, ani też sam zasób wiedzy, ale przede wszystkim używana siatka pojęciowa. Wszelka operacjonalizacja pojęć, poprzedzająca analizy dorobku wcześniejszych pokoleń, zakłada już specyficzne dla współczesności rozumienie fundamentalnych kategorii. Te same idee w różnych czasach przybierają niewspółmierne sformułowania. Dopiero Collingwood pozwolił Skinnerowi w ten sposób zmodyfikować (ale nie odrzucić w całości) filozofię analityków z Cambridge.

Tutaj właśnie należy upatrywać źródła uznania, jakim darzy Skinner m.in. pisma Richarda Rorty’ego¹⁶ i Willarda Van Ormana Quine’a. To właśnie ze stanowiska kulturowego historyzmu, od samego początku swej naukowej

¹⁴ Q. Skinner, *Visions of Politics, Volume I: Regarding Method*, Cambridge 2002, s. 88; tenże, *Meaning and Understanding in the History of Ideas*, „History and Theory” 1969, t. 8, nr 1, s. 50.

¹⁵ Tamże, s. 4.

¹⁶ Tenże, *The End of Philosophy? Review of Richard Rorty*, „Philosophy and the Mirror of Nature”, „New York Review of Books” 1981, t. 28, nr 4, s. 46-48.

kariery, atakował autor *Visions of Politics* esencjalizm zarówno liberalizmu, jak i marksizmu¹⁷. Nic dziwnego też, że zestawia się go częstokroć z takimi filozofami, jak Jacques Derrida, Michel Foucault, Paul Ricoeur, Clifford Geertz, Paul K. Feyerabend, Thomas S. Kuhn¹⁸ oraz głównymi przedstawicielami „socjologii wiedzy”, zaś jego stanowisko metodologiczne bierze się niekiedy za ramowy wykład idei konstruktywistycznej filozofii historii¹⁹. Specyfika zajmowanych przez Skinnera pozycji metodologicznych pozwala też zestawiać autora *Visions of Politics* z historykami idei o podobnych zapatrywaniach. Częstokroć zalicza się go, wraz z takimi postaciami, jak m.in. John Greville Agard Pocock, John Dunn, Richard Tuck oraz James Tully, w poczet przedstawicieli tzw. „szkoły historycznego kontekstualizmu z Cambridge”. Nazwa „szkoły” nie powinna tu sugerować istnienia ściśle określonego programu metodologicznego, obecnego u wszystkich jej „przedstawicieli”²⁰. Takowy przedstawili jedynie Skinner i Pocock²¹. Wiele jednak wymienione postacie łączy. Tym, co jest właściwe ich teoriom, jest przede wszystkim przekonanie o jałowym charakterze dociekań „rzeczywistych” intencji twórców minionych pokoleń, jeśli nie towarzyszy im wnikliwe badanie epok, w których żyli. Wyróżnia ich też minimalizm celów, jakie przed sobą, jako historykami idei, stawiają. Nie wierzą bowiem w możliwość odkrycia unifikującej „wielkiej teorii”, która pozwoli jeden schemat interpretacyjny zastosować do każdego z klasycznych tekstów, nie wierzą także w możliwość sformułowania jednej teorii, która obiecując rozwiązanie najważniejszych problemów swej dziedziny, da jednocześnie kryterium oceny dokonań badaczy poprzednich pokoleń. Według przedstawicieli tej szkoły należy porzucić uniwersalistyczne mrzonki na rzecz poznawczego perspektywizmu opartego na przekonaniu o konieczności indywidualnego traktowania każdej z epok, każdego z autorów i każdego z jego tekstów. To jednak nie wszystko. Trzeba porzucić wiele z utrzymywanych do dziś sztucznych, teoretycznych podziałów. Przykładowo, należy zwrócić z traktowaniem filozofów i teoretyków polityki jako naukowców, a nie polityków. Jest to prosta konsekwencja akceptacji Austinowskiej tezy, że

¹⁷ Tenże, *Meaning and Understanding...*, s. 3–53; tenże, „Social Meaning” and the Explanation of Social Action, [w:] *Philosophy, Politics and Society. Fourth Series*, red. P. Laslett, W. G. Runciman, Q. Skinner, Oxford 1972, s. 136–157.

¹⁸ N. Urbinati, *The Historian and the Ideologist*, „Political Theory” 2005, t. 33, nr 1, s. 90.

¹⁹ C. Reus-Smit, *Reading History through Constructivist Eyes*, „Millennium – Journal of International Studies” 2008, t. 37, nr 2, s. 400.

²⁰ Por. M. Richter, dz. cyt., s. 49.

²¹ Q. Skinner, *Meaning and Understanding...*; J. G. A. Pocock, *The history of political thought: a methodological enquiry*, [w:] *Philosophy, Politics and Society. Second Series*, red. P. Laslett, W. G. Runciman, Oxford 1962, s. 183–202. Zob. R. Lamb, *Quentin Skinner’s revised historical contextualism: a critique*, „History of the Human Sciences” 2009, t. 22, nr 3, s. 55; R. Tuck, *Historia*, [w:] *Przewodnik po współczesnej...*, s. 112–121.

konstatacji nie sposób odróżnić od performatywów. Każdy badacz polityki jest jednocześnie politykiem (choć oczywiście relacja ta nie jest symetryczna – nie każdy polityk jest badaczem), posługuje się bowiem językiem, który zawsze niesie ze sobą ładunek wartościujący i stąd z konieczności zaangażowany jest w proces legitymizacji lub podważania politycznego *status quo*.

Metodologiczne założenia Skinnera pozwalają mu na dwojake zastosowanie tych perspektywistycznych tez do badania rzeczywistości. Z jednej strony, odnosi on je do zjawisk politycznych. Jego argumentacja jest prosta. Skoro rzeczywistość kulturowa konstruowana jest pojęciowo, a więc nie ma „obiektywnych” faktów życia społecznego, to nie należy ludzi się, że ci badacze zjawisk politycznych, którzy dziedziczą pozytywistyczne mrzonki o „nauce w pełni obiektywnej”, dostarczą kiedykolwiek wiedzy o naturze procesów zachodzących wokół nas. Trzeba zrezygnować z opisu rzekomych „faktów”, a skupić się na analizie zjawisk językowych. Powinniśmy badać nie procesy polityczne rozumiane jako przemiany instytucjonalne, ale redefinicje fundamentalnych pojęć politycznych, które stanowią podstawę tychże zmian. Prawdziwa walka polityczna nie toczy się bowiem w parlamentach czy, w okresie przewrotów politycznych, na ulicach miast. Rozgrywa się ona w sferze pojęciowej, w sferze politycznych słowników. Zdarzenia zwyczajowo badane przez politologów, a więc właśnie np. przemiany sfery instytucjonalnej, zachodzą dopiero wówczas, gdy dokonana się już wcześniej faktyczna „leksykalna” porażka jednej ze stron sporu, a więc gdy upowszechniło się rozumienie podstawowych pojęć politycznych właściwe którejs z antagonistycznych grup.

Dla teorii polityki płynie stąd jeden wniosek – należy badać nie politykę taką, jak pojmowano ją dotychczas, ale samo myślenie polityczne. Najważniejszymi zmianami politycznymi są bowiem te zachodzące w świadomości społecznej. Zjawiskiem, na którym powinni skupić swą uwagę politolodzy, jest sposób dostosowywania się podmiotów politycznych do zmian zachodzących w rzeczywistości społecznej oraz próby przyswajania sobie przez te podmioty nowych słowników (w tym także ich starania redefinicji podstawowych terminów politycznych). Dopiero sukcesy na tym polu pozwolą zarówno wytłumaczyć naturę przemian politycznych, jak i przewidywać ich dalszy kierunek.

Łatwo zauważyć, że w swych koncepcjach Skinner zdecydowanie wykracza przynajmniej poza ustalenia niektórych ze swych mistrzów. Weber upatrujący istoty polityczności w działaniu zmierzającym do przejęcia władzy, swymi teoriami dawał wyraz co najwyżej światopoglądowi moderni-

stycznemu²². Nie dotykał warstwy językowej zjawisk politycznych, która wydawała mu się, podobnie zresztą jak większości współczesnych mu badaczy, całkowicie transparentna. Tutaj swej wyższości w stosunku do Webera dowodzi choćby Marks. Mimo, że autor *Etyki protestanckiej i ducha kapitalizmu* słusznie krytykował Marksa za nazbyt optymistyczną wiarę w „koniec historii”, był od niego dużo mniej spostrzegawczy w kwestii przemian świadomości społecznej, szczególnie ich kierunku i możliwości świadomego kierowania nimi. Innymi słowy, Weberowską teorię legitymizacji należałoby wzbogacić analizami pojęć politycznych bezpośrednio odpowiedzialnych za charakter ładu społecznego.

Takie i podobne intuicje pojawiły się u Skinnera stosunkowo wcześniej, jeszcze w okresie jego studiów w Cambridge. Zainteresowanie swoje skierował wówczas ku problemowi „przepisywania” historii przez tych, którzy ją opowiadają – politycznych zwycięzców²³. Jego uwagę szczególnie zwracało charakterystyczne redefiniowanie przez nich pojęcia „racjonalności” tak, by cechowała ona jedynie politycznych czy filozoficznych „wygranych”. Tego rodzaju działań doszukiwał się później m. in. w retorycznych chwytach Bertranda Russella w *Dziejach filozofii Zachodu*²⁴. Wskazywał sposób, w jaki wykipiwa się tam, dziś powszechnie zdyskredytowane, stanowiska filozoficzne, którym sam Russell również pozostawał nieprzychylny. Podobnego „monizmu” interpretacyjnego upatruje Skinner u Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa – wskrzesiceli „wielkiej teorii” wspartej na specyficznie rozumianych kategoriach „rozumu” i „racjonalności”.

Z drugiej strony wykorzystuje Skinner stanowisko perspektywistyczne do interpretacji zdarzeń historycznych i klasycznych dzieł naszej kultury. Jego epistemologiczne i metodologiczne założenia, szczególnie sprzeciw wobec historycznego prowincjonalizmu (tj. interpretacji i oceny zdarzeń historycznych, czy też formułowanych na przestrzeni dziejów problemów naukowych i filozoficznych, z perspektywy aktualnego poziomu wiedzy i przy użyciu pojęć właściwych współczesnym naukom humanistycznym²⁵) umiej-

²² Zob. K. Palonen, *Politics or the Political? An Historical Perspective on a Contemporary Non-debate*, „European Political Science” 2007, t. 6, s. 72–73.

²³ Zob. tenże, *Quentin Skinner. History, Politics, Rhetoric*, Cambridge 2003, s. 18, 173–174.

²⁴ B. Russell, *Dzieje filozofii Zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, przeł. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubińska, Warszawa 2000.

²⁵ Jedną z postaci takiego prowincjonalizmu jest dzisiejsza tendencja do poszukiwania „wewnętrznej spójności” w dziełach wielkich filozofów minionych pokoleń. Chodzi o paradygmat, zgodnie z którym niedopuszczalne i absurdalne jest przyjęcie założenia, że ten sam autor mógł w swych różnych dziełach, albo nawet w różnych fragmentach tego samego dzieła, przyjmować odmienną metodologię lub stawiać przed sobą odmiennie cele. Efektem takiego nastawienia, zdaniem Skinnera, jest choćby esej Leo Straussa *Prześladowanie*

scawiają jego koncepcje na antypodach „obiektywistycznych” ujęć historii. Przykładów takiego błędnego podejścia upatrywać należy m.in. w koncepcji „historii totalnej” Ferdynanda Braudela²⁶. Podobny sprzeciw budzi też u Skinnera historyczna metoda Arthura Lovejoy’a²⁷, który na przedmiot swych badań obierał przemiany, jakie na przestrzeni dziejów zachodziły w rozumieniu pewnej konkretnej idei. Zdaniem autora *Visions of Politics* nie sposób stwierdzić, że w każdym z badanych okresów historycznych ma się do czynienia *de facto* z tą samą ideą. Nie chodzi o to, że często definiuje się ją przy użyciu odmiennych terminów, ale raczej, że nawet te terminy ulegają z czasem przededefiniowaniu. „Błąd leży nie w poszukiwaniach «prawdziwego znaczenia» pewnej «idei» pojmowanej jako coś «niezmiennego», ale nawet na samym tylko pomyśleniu jakiegoś «prawdziwego» znaczenia [...]. Trafna i powszechnie znana formuła – przynajmniej znana filozofom – głosi, że powinniśmy badać nie znaczenie słów, ale sposób ich użycia. O tak pojmowanej idei nie sposób powiedzieć, że *cehuje* ją znaczenie, na które składa się pewien zbiór określeń możliwy do odkrycia i śledzenia w czasie. Stosowniejsze jest przyjęcie, że na znaczenie tej idei z konieczności *składają się* sposoby jego użycia [...]”²⁸. Sam Skinner przyjmuje za cel perspektywistyczną i kontekstualistyczną analizę zdarzeń i całych procesów historycznych, głównie przemian politycznych. Zadaniem historyka nie jest relacjonowanie zdarzeń, ale tłumaczenie ich podłoża, mediacja między przeszłością i teraźniejszością poprzez przybliżenie współczesnym zasobu pojęciowego, jakim dysponowały postacie historyczne, a przez to także motywacji, jakie nimi kierowały w najdonioślejszych chwilach dziejów.

i sztuka pisania (L. Strauss, *Prześladowanie i sztuka pisania*, [w:] tenże, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, przeł. P. Maciejko, Warszawa 1998, s. 107–121), którego główna teza głosi, że pisarze nieprzychylni politycznemu *status quo* swego kraju, częstokroć uprawiać musieli piśmiennictwo ezoteryczne. Dlatego też niektóre z klasycznych tekstów filozoficzno-politycznych wymagają umięjętnego czytania „między wierszami”, a więc innego podejścia metodologicznego niż np. dzieła literackie. Tylko wówczas dojść można do ich rzeczywistego znaczenia. Skinner dostrzega tu zarówno przejawy zbytniego optymizmu poznawczego (pod postacią tezy o możliwości dotarcia do adekwatnej interpretacji tekstu, jeśli tylko odkryje się stosowny „klucz” do jego odczytania), jak i *circulus vitiosus in definiendo*. Strauss definiuje przecież okresy prześladowań jako te, kiedy trzeba używać pisma ezoterycznego, zaś czytać „między wierszami” nakazuje wówczas, gdy tekst powstał w okresie prześladowań (Q. Skinner, *Meaning and Understanding...*, s. 20–22, 32). Rafael Major wskazuje, że różnic między podejściem Skinnera i Straussa nie ma aż tak wiele, z pewnością zaś niedopuszczalnym uproszczeniem jest traktowanie tego ostatniego jako przedstawiciela stanowiska „ahistorycznego” (R. Major, *The Cambridge School and Leo Strauss: Test and Context of Americal Political Science*, „Political Research Quarterly” 2005, t. 58, nr 3, s. 477–485).

²⁶ Q. Skinner, dz. cyt., s. 24–26.

²⁷ Tamże, s. 10–13, 36–37.

²⁸ Tamże, s. 37.

Jak tego dokonać? Przepis jest jeden – należy badać szeroki kontekst historyczny dokonywania się konkretnych zdarzeń. Stosuje się to również do interpretacji tekstów napisanych przez twórców minionych epok. Nie ludźmy się, że biorąc do ręki, np. Kartezjańskie *Medytacje o filozofii pierwszej* czy Hobbesowskiego *Lewiatana, czyli materię, formę i władzę państwa kościelnego i świeckiego*, sama „przejrzystość” tekstu stanowić będzie gwarant właściwej jego interpretacji, że intencje autora ujawnią się bez żadnego wysiłku poznawczego ze strony czytelnika²⁹. Zrozumienie kultury, w ramach której autor tworzył, jest niezbędne do zrozumienia jego przekazu. Błędne jest przekonanie o możliwości oddzielenia tekstu od kontekstu jego powstania, w rzeczywistości bowiem kontekst przynależy do tekstu. Dlatego krytykował Skinner koncepcję znaczenia Gottloba Fregego³⁰ głoszącą, że znaczenie jest czymś ponadczasowym. W opozycji do tego formułował stanowisko „semantycznego holizmu”³¹, zgodnie z którym idee nie stanowią samodzielnych, autonomicznych całości znaczeniowych, ale zależne są od szerszego systemu pojęć, na których odpowiednim rozumieniu bazują i z którego przemianami same się zmieniają. Ale nie tylko takie odwołanie do znaczenia terminów konstytutywnych dla idei jest kluczowe przy ich badaniu. Także negatywne odniesienie do pozostałych idei dookreśla miejsce przez daną ideą zajmowane w ogólnym systemie pojęć.

Znaczenie zależy jednak nie tylko od kontekstu, w którym dzieło powstało, nie tylko od „systemu idei” funkcjonującego w danym czasie. Przekazu nie sposób również oddzielić od jego autora. Pamiętajmy, że za Austinem dziedziczy Skinner tezę o niemożliwości rozróżnienia czynności językowych konstatających od performatywnych. A zatem, by zrozumieć Hobbesowskiego *Lewiatana* trzeba nie tylko pojąć znaczenie, jakie w Anglii połowy siedemnastego wieku przyjmowały terminy pojawiające się w tym dziele. Należy też poznać samego autora, emocje i pragnienia, jakie kierowały nim przy pisaniu *Lewiatana*. Nawet styl jego pisma sam również jest przekazem. Idee polityczne to przede wszystkim narzędzia walki politycznej³². Środek do zrozumienia Hobbesowskich intencji stanowi zatem również dociekanie, jakie było jego stanowisko w obliczu siedemnastowiecznych sporów politycznych.

Wskazuje się niekiedy pięć elementów metodologicznego stanowiska Skinnera, stanowiących jednocześnie etapy jego analiz dzieł minionych

²⁹ Tenże, *Some Problems in the Analysis of Political Thought and Action*, „Political Theory” 1974, t. 2, nr 3, s. 279.

³⁰ Tenże, *Meaning and Understanding...*, s. 53.

³¹ K. Palonen, dz. cyt., s. 167.

³² Q. Skinner, *Foundations of Modern Political Thought*, t. 1, Cambridge 1978, s. 27.

epok³³. Pierwszym jest analiza języka powszechnie używanego w czasie, gdy dany tekst powstał. Badanie to ujawnić ma zarówno kontekst historyczny, determinujący specyficzne rozumienie pojęć, jak również wskazać, czy autor tekstu był wierny standardom swej epoki, czy też łamał jej lingwistyczne konwenanse. To umożliwi realizację głównego celu etapu drugiego: dociekanie intencji danego autora. Nie ma tekstu z dziedziny teorii polityki, który sam pozbawiony byłby „politycznego” wymiaru, a więc nie zdradzał takich właśnie intencji swego twórcy. Należy dojść, jaki był jego stosunek do głównych wydarzeń politycznych, a także, co autor chciał swą publikacją osiągnąć (kto nie chce nic osiągnąć, ten nie pisze o polityce). Należy zatem umiejscowić przesłanie tekstu na tle politycznych dysput ówczesnego okresu. Krok trzeci to badanie głównych stanowisk ideologicznych epoki. Szczególnie ważne jest określenie relacji między poszczególnymi ideologiami. Czy mamy do czynienia ze znaczącymi przemianami w tym zakresie? Czy jedna z ideologii dominuje w sferze publicznej i jak wpływa to na procesy polityczne? Gdzie należy upatrywać źródła politycznych przemian? Na te pytania historyk idei powinien potrafić odpowiedzieć. Pozwoli to uczynić krok czwarty – przypisać autora badanego tekstu do jednej ze współczesnych mu ideologii. Dzięki temu większej jasności nabiorą używane przez niego sformułowania³⁴, a jego stanowisko wpisze się w konkretny kontekst polityczny. Żadne z użytych przez niego pojęć nie będzie już oddawało jedynie szerszego światopoglądu epoki, ale zawierają będzie ściśle określony ładunek performatywny. Wiele z kategorii używanych w badanym tekście zasugeruje wówczas polityczne postulaty forsowane przez konkretną grupę ludzi (z którą autor badanego dzieła się utożsamiał). Tak oto celem każdego dzieła politycznego (ale nie tylko tego politycznego) jest uzasadnienie lub podważenie politycznego *status quo*. Autor może być jednak tego celu bardziej lub mniej świadom. Jeśli jest teoretykiem starającym się dać „bezsronny” wykład teoretyczno-polityczny o zaledwie deskryptywnym lub systematyzującym charakterze, wówczas dokonuje nieświadomej reprodukcji jednego z systemów pojęciowych³⁵. Może być jednak, i jest to z filozoficzno-politycznego

³³ J. Tully, *The Pen Is a Mighty Sword: Quentin Skinner's Analysis of Politics*, „British Journal of Political Science” 1983, t. 13, nr 4, s. 492–498.

³⁴ Q. Skinner, *Conventions and The Understanding...*, s. 133. Por. G. J. Schochet, *Quentin Skinner's Method*, „Political Theory” 1974, t. 2, nr 3, s. 265–266.

³⁵ Kari Palonen wykazuje, że Skinnerowska teza o ideologicznym wymiarze rzeczywistości społeczno-politycznej z czasem ulegała przekształceniom. Początkowe stanowisko autora *Visions of Politics*, zgodnie z którym dopuszczał on możliwość istnienia zwrotów językowych i dyskursów niereplikujących jakiegoś porządku ideologicznego, w późniejszym okresie twórczości rozwinęło się w światopogląd niepozostawiający miejsca na przekaz nieideologizowany (K. Palonen, dz. cyt., s. 55). Robert Lamb zarzuca Skinnerowi, że takie posta-

punktu widzenia przypadek dużo ciekawszy, „ideologiem-innowatorem”³⁶, tj. osobą świadomie dokonującą redefinicji fundamentalnych pojęć politycznych. Popularyzacja słownika politycznego którejś z ideologii zawsze stanowi główne narzędzie legitymacji postulowanego przez jej zwolenników porządku lub środek do pozabawienia władzy politycznych oponentów³⁷. Ostatnim, piątym krokiem Skinnerowskiej analizy, jest wykazanie, jak dokonuje się ta ideologiczna zmiana znaczenia konkretnych terminów, określenie sposobu, w jaki z jawnie ideologicznego stają się pozornie neutralne, wchodzą do konwencjonalnego użycia oraz ocena udziału, jaki mają w tym „ideolog-innowator” i „bezstronny” badacz³⁸.

Nie każdy historyk idei zwracał należyłą uwagę na te zagadnienia. Jednym z najbardziej znanych, którzy dopuścili się pod tym względem zaniedbań jest, zdaniem Skinnera, Isaiah Berlin. W swym eseju poświęconym zagadnieniu dwóch koncepcji wolności³⁹ Berlin pozostał zupełnie nieświadomy przygodnego charakteru dokonanych przez siebie rozróżnień i definicji, dopuszczając się tym samym „grzechu” prowincjonalizmu historycznego. Na koncepcje wzięte praktycznie z całej historii filozofii, nałożył on jednokową siatkę pojęciową właściwą dwudziestowiecznej myśli politycznej⁴⁰. Nic dziwnego, że krytykowane przez niego koncepcje polityczne przybrały postać metodologicznych wynaturzeń, dowodów, co najmniej, złej woli swych twórców. Sam Skinner twierdzi, że on sam, w swych analizach historycznych pojęcia wolności, uniknął tego błędu. Skoro na przestrzeni dziejów wolność pojmowano na dziesiątki sposobów, przekłamaniem jest twierdzenie, że jej „istota” wyczerpuje się w nowożytnym rozróżnieniu sfer prywatnej i publicznej. W dziedzinie polityki brak jest „obiektywnych” definicji pojęć, każde wyrasta na ideologicznym podłożu i przyczynia się do kultywacji jednego ze światopoglądów. „Wolność” stanowi tu może najjaskrawszy z przykładów.

wienie sprawy skutkuje ideologicznym determinizmem i epifenomenalizmem, który autor ten wyraźnie odrzucił choćby u marksistów czy zwolenników metod historycznych Lewisa Namiera (R. Lamb, dz. cyt., s. 66–68).

³⁶ Q. Skinner, *Visions of Politics, Volume I...*, s. 148.

³⁷ Skinner otwarcie uznaje w tej kwestii swój dług wdzięczności wobec koncepcji hegemonii ideologicznej Antonio Gramsciego (tenże, *Some Problems...*, s. 290–301).

³⁸ Źródłem współcześnie dominującej ideologii demoliberalizmu poszukiwał Skinner w swych dwutomowych *Foundations of Modern Political Thought* (tenże, *Foundations of Modern Political Thought*).

³⁹ I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, [w:] tenże, *Cztery eseje o wolności*, przeł. D. Grinberg, Poznań 2000.

⁴⁰ Q. Skinner, *A Third Concept of Liberty*, „Proceedings of the British Academy” 2002, t. 87.

Tezy tej dowodzą Skinnerowskie analizy pojęcia wolności w pismach renesansowych Włochów, przede wszystkim u Machiavelliego⁴¹. Ci, którzy widzą w autorze *Księcia* nauczyciela despotyzmu, zaś dzieło to za Berlinem skłonni są określić „podręcznikiem gangstera”, wskazują, jak bardzo nieświadomi są własnego zideologizowania demoliberalnym dyskursem politycznym, odnoszącym dziś tak wielkie sukcesy. Machiavelli to nie nauczyciel sztuki niewolenia obywateli, ale piewca wolności. Owszem, wolności rozumianej nieco inaczej niż to dziś powszechne, ale nie tak znowu odmiennej od naszego jej pojmowania. Machiavelli nie neguje wolności negatywnej, ale łączy ją z publiczną, która stanowi warunek tej pierwszej. Wolność prywatna, jeśli ma być zabezpieczona, zawsze wymaga aktywnego zaangażowania w ochronę wspólnoty i kreację politycznego ładu. Zawsze związana jest zatem z pojęciem interesu wspólnego⁴².

Aby wystrzec się błędów podobnych tym Berlinowskiemu, należy dociekać intencji autorów tekstów z perspektywy okoliczności historycznych i osobistych, w jakich przyszło im tworzyć. Interpretacja nie powinna opierać się zaledwie na dobrej woli czytelnika, jej podstawą musi być sumienna praca historyka. Ona dopiero przygotowuje do odpowiedniego odczytania dzieł klasyków. Czy jednak proces interpretacyjny kiedykolwiek się kończy? Czy istnieje szansa ustalenia jednej, jedynie poprawnej interpretacji dzieła? Skinner pozostaje w tej kwestii sceptyczny. Krytykuje Howarda Warrendera i Crawforda Brougha Macphersona, badaczy myśli Hobbesa, m.in. za poznawczy optymizm (w przypadku Macphersona wynikający z akceptacji tez marksowskiego determinizmu), przekonanie o możliwości ustalenia jedynie właściwej wykładni⁴³. Wbrew żłudnym przekonaniom przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej, twierdzi Skinner, badacz nigdy nie jest w stanie zdystansować się od wpływu różnorakich ideologii i spojrzeć z epistemologicznego metapoziomu. Posługuje się on bowiem z konieczności językiem, ten zaś zawsze

⁴¹ Zob. tenże, *The Idea of Negative Liberty: Philosophical and Historical Perspectives*, [w:] *Philosophy in History*, red. R. Rorty, J. B. Schneewind, Q. Skinner, Cambridge 1984; tenże, *Machiavelli's Discorsi and the Pre-humanist Origins of Republican Ideas*, [w:] *Machiavelli and Republicanism*, red. G. Bock, Q. Skinner, M. Viroli, Cambridge 1990, s. 121–142; tenże, *The Republican Ideal of Political Liberty*, [w:] *Machiavelli and...*, s. 293–309.

⁴² Zob. K. Palonen, *The History of Concepts as a Style of Political Theorizing: Quentin Skinner's and Reinhart Koselleck's Subversion of Normative Political Theory*, „European Journal of Political Theory” 2002, t. 1, nr 1, s. 95–96; W. Walker, *Sallust and Skinner on Civil Liberty*, „European Journal of Political Theory” 2006, t. 5, nr 3, s. 238; W. R. Newell, *How Original is Machiavelli? A Consideration of Skinner's Interpretation of Virtue and Fortune*, „Political Theory” 1987, t. 15, nr 4, s. 612–634; J. P. McCormick, *Machiavelli Against Republicanism: On the Cambridge School's „Guicciardinian Moments”*, „Political Theory” 2003, t. 31, nr 5, s. 626–630.

⁴³ Q. Skinner, *Hobbes's „Leviathan”. Review Article*, „The Historical Journal” 1964, t. 7, s. 322. Zob. J. M. Wiener, *Quentin Skinner's Hobbes*, „Political Theory” 1974, t. 2, nr 3, s. 253–254.

zawiera zideologizowane pojęcia⁴⁴. Nie oznacza to, że historycy idei skazani są w odczytywaniu tekstów na kulturowy relatywizm, zaś wszelkie studia nad dorobkiem poprzednich pokoleń to tylko jałowe próby wyjścia poza „żelazną klatkę” interpretacji. Choć niemożliwe jest dojscie do „obiektywnie” poprawnego, całkowicie zgodnego z intencjami autora oraz duchem jego czasów, odczytania tekstu, można próbować jak najdokładniej oddać zarówno te subiektywne, jak i intersubiektywne okoliczności jego powstania w nadziei zbliżenia się do interpretacji adekwatnej.

Filozoficznie stanowisko Skinnera szczególnie uwidacznia się w jego analizach filozofii Hobbesa. Tutaj zastosowanie znajdują niemal wszystkie jego metodologiczne tezy⁴⁵. Według autora *Visions of Politics*, Hobbes pod wieloma względami przypomina Machiavelliego. Przykład niech tu stanowi jego koncepcja wolności, a szczególnie obecna w *Lewiatanie* dialektyczna relacja między wolnością „negatywną” i zobowiązaniami, jakie jednostka ma wobec swych współobywateli⁴⁶. Hobbes wykroczył jednak poza Machiavelliego naciśnięciem, jaki w swych pismach położył na rolę wymowy w konstruowaniu rzeczywistości społecznej i politycznej. I właśnie to zajmuje Skinnera najbardziej – Hobbesowska wizja miejsca retoryki w *scientia civilis*, wiedzy społecznej, ale przede wszystkim w działaniu politycznym. Z tego punktu widzenia szczególnego znaczenia nabiera polemika Hobbesa z antycznymi i renesansowymi teoretykami wymowy. Autor *Lewiatana* dostrzega, że w jego czasach, inaczej niż w dobie renesansu, elokwencja nie jest wyłącznie kwestią dobrego smaku, zaś ćwiczenie się w niej – jedynie szkolną wprawką. Stanowi ona zagadnienie o doniosłości społecznej i politycznej, jak trafnie za-

⁴⁴ Q. Skinner, *The Limits of Historical Explanation*, „Philosophy” 1966, t. 41, s. 199–215.

⁴⁵ G. J. Schochet, dz. cyt., s. 264. W swych analizach koncepcji Hobbesa wzorował się Skinner na publikacjach Petera Lasletta i Dunna poświęconych filozofii Locke’a. Laslett swym znanym wstępem do jednego z wydań Dwóch traktatów o rządzie (P. Laslett, *Introduction*, [w:] J. Locke, *Two Treatises of Government*, Cambridge 1960) zrewolucjonizował sposób odczytywania tego dzieła. Dokonując odmiennej niż dotychczas periodyzacji traktatu drugiego, dowiódł tezy, że celem tego tekstu nie było wywołanie rewolucji, ale raczej jej legitymacja (tamże, s. 47–48. Por. K. Palonen, *Quentin Skinner...*, s. 13). Po drugie zaś, błędem jest odczytywanie traktatu drugiego jako polemiki z Hobbesowskim Lewiatanem, bardziej przekonująca jest bowiem teza, że rzeczywistym adwersarzem Locke’a pozostawał tu, podobnie jak w traktacie pierwszym, Robert Filmer (por. R. Tuck, dz. cyt., s. 114). Obie tezy dały Laslettowi asumpt do krytyki czysto „filozoficznego” odczytywania dzieła Locke’a. Do poprawnej interpretacji nie wystarczy prosta analiza tekstu, potrzeba również analiz historycznych procesu jego powstawania. Tę linię interpretacji Locke’a kontynuował później Dunn (J. Dunn, *The Political Thought of John Locke*, Cambridge 1969; tenże, Locke, Oxford 1972) między innymi w odniesieniu do zagadnienia praw naturalnych (tenże, *What is Living and What is Dead in the Political Theory of John Locke? Interpreting Political Responsibility*, Cambridge 1990).

⁴⁶ K. Palonen, *Quentin Skinner...*, s. 112.

uważali Cyceron i Kwintyliian. Hobbes jednak nie może się zdecydować, jak wielką rolę należy jej przypisać. Jego stanowisko w tym przedmiocie zmienia się wraz z kolejnymi dziełami i Skinner te zmiany śledzi. Autor *Visions of Politics* skłonny jest raczej opowiedzieć się „po stronie” kultury retorycznej, a zatem tradycji, której współczesnych przedstawiciele – Rolanda Barthesa, Collingwooda, Rorty’ego, Webera, Wittgensteina i Austina – ceni tak wysoko. Retoryka to narzędzie zmiany politycznej, być może najważniejsze ze wszystkich. Złudzeniem jest przekonanie, że istnieją pozajęzykowe działania polityczne. Dlatego teoria polityki badać powinna nie działania, a język i myślenie polityczne. W praktyce politycznej zaś nie powinniśmy stronić od forteli retorycznych. Uzasadnić tę tezę można poprzez odwołanie się do powszechnie uznanych faktów, jak choćby te, że w rzeczywistości demokratycznej zwycięża się nie najspójniejszą argumentacją, ale tą najbardziej pociągającą słuchaczy, że istnieje wiele sposobów uzasadnienia lub odrzucenia konkretnej polityki, a skoro tak, to nie sposób rozstrzygnąć o słuszności jednej z nich wyłącznie w oparciu o merytoryczną dyskusję. Najważniejsze jest jednak to, że retoryka przede wszystkim stanowi narzędzie zmiany świadomości społecznej, pozwala ukazywać stare pojęcia w nowym świetle tak, aby ich nowe znaczenie przysłużyło się sprawie, której mówca jest orędownikiem.

JANUSZ GRYGIENĆ